

siadają długo przy stołach na biesiadach i ucztach, tęskniąc i biegnąc do swoich zabaw dziecinnych. Zastanówcież się nad temi szczegółami: jak to ta wstrzemięźliwość dziecinna pohańbia zbytek obżerców i pijalców! Posłuchajcie nakoniec o tychże dzieciach.

Dzieci maluczkie dalekiemi są od próżniactwa i lenistwa siódmego śmiertelnego grzechu, lenistwa w sprawie zbawienia. Dzieci lubią się koniecznie pracą jaką swoją dziecinną ustawicznie zatrudniać: Chrześcianinie dojrzały! naucz się od nich rozumu; do nabożeństwa, do uczęszczania do śś. Sakramentów, do pokuty za grzechy, nie bądź leniwy. Co możesz dobrze i zbawiennie czynić, czyń to zawczasu, czyń gorąco, czyń usilnie.

Taę jest filozofia chrześcijańska najczystsza, ta szkoła zbawienia, do której nam chodzić Zbawiciel i uczyć się sposobu i drogi dostania się do nieba z przykładu przymiotów dzieci maluczkich, żebyśmy to czynić usiłowali się z powodu przedsięwzięcia, cnoty i dobrej woli: co czynić zwykły z natury. Mówi św. Chryzostom (Hom. 63 in Math.): *Jeżeli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dziatki, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego* (Math. 18 v. 3). Ta jest Chrystusowa przestroga. Więc usilujcie bracia! z przykładu szczerych, prostych i niewinnych dzieci maluczkich: grzechy, pychy, łakomstwa, nieczystości, zazdrości, gniewu, obżarstwa i lenistwa: przeciwnemi cnotami (pokorą, miłosierdziem, czystością, łagodnością, cierpliwością, wstrzemięźliwością, pracą świętą) zwyciężać. A tak się dostaniecie do nieba, jak dzieci niewinne. Amen.



Na uroczystość Wszystkich Świętych.

Radujcie się i weselcie, że nagroda wasza obfita jest w niebiesiech. Math. 5.

Czego ludzie z przyrodzenia nadewszystko żądają: słyszeć o rzeczach słodkich, a nie doświadczać smutnych i o nich nie wiedzieć, to im dzisiaj zapowiada i obiecuje Zbawiciel: *Radujcie się i weselcie, bo nagroda wasza jest obfita w niebiesiech.* Święci królujący z Chrystusem do swego szczęścia wzywają nas jako do rajy rozkoszy, jak na wierzerzę wielką, jak na Gody Baranka, jak do wesela Pańskiego, bo w takich podobieństwach wyobraża się chwała niebieska (Luc. 23 v. 43, Ibid. 14, Apoc. 19 v. 9). Jest więc rzeczą konieczną, żebyśmy tam tęsknili, tęskniąc tam usiłowali dostać się

drogą zasług i pracy do otrzymania téj obfitéj nagrody. Do tego mają usposobić nas wyrazy Ewangelii dzisiejszój i zachęcić przykłady świętych. Co wprzód niżeli przelożę uważeniu waszemu w zwykłym mówienia do was sposobie, rozporządzam rzecz moję.

Najprzód: *Jakie jest znaczenie dzisiejszój Ewangelji, żebyście to zrozumieli?*

Powtóre: *Jaka ztąd nauka wiary, żebyście zbawiennie wierzyli?*

Po trzecie: *Jaka nauka obyczajów, żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?*

Poklękawszy, westchnijcie do Ducha najświętszego, wzywając przyczyny Matki Boskiej, zmówcie z nabożeństwem *Zdrowaś Marya*.

Objaśnienie Ewangelii.

Objaśnienie dzisiejszój Ewangelii w pięciu pytaniach i tyluż odpowiedziach na nie uważeniu waszemu naznaczam. 1) co znaczy Chrystusowe wstąpienie na górę? tam siedzenie i nauczanie rzeszów? 2) co się ma rozumieć przez wyrażonych (w ośmiorgu błogosławieństwach) ubogich w duchu, płaczących, cichych, łaknących sprawiedliwości itd.? 3) czemu Zbawiciel szczególnym cnotom osobliwą obiecuję nagrodę? 4) dla czego swoich naśladowców nazywa błogosławionemi? 5) czemu każe radować się wybranym dla zgotowanój im nagrody? Więc.

Odpowiadam na pierwsze: Zbawiciel mając mieć mowę do rzeszy wstąpił na górę: już to, żeby z wydatnego i podniesionego miejsca łatwiej i pożyteczniejszój stojące około rzesze nauczał. Także, że tu większe i wyższe przykazania chrześcijańskiéj sprawiedliwości dawał, niż je mieli żydzi sobie podawane przedtym. Mówi święty Augustyn (Serm. 1 de Mont.) Chrystus był Prawodawcą nowego zakonu, więc jak tam prawo dawne dawane było i ogłoszone na górze, tak i tu nowe. Z góry do rzeszów kazał Zbawiciel: nauczając, że żaden nie osiągnie błogosławieństwa wiecznego póki się z niziny tych rzeczy doczesnych nie podniesie (pragnieniem coraz wyższój doskonałości) ku rzeczom wiecznym. Tak ma święty Chryzostom (Fabr. Conc. 9 p. omnib. SS.) — Siedzący kazał do rzeszy Chrystus: a to na oznaczenie powagi i godności nauczyciela. Mówi święty Augustyn (Serm. 1 de mont.) Także, żeby do niego siedzącego nawet publikani i grzesznicy mieli łatwy przystęp, do którego stojącego Aniołowie nie śmieli się zbliżyć. Dowodzi święty Bernard (Serm. 1 de omn SS.) — *Otwierając usta swoje* nauczał rzesze Zbawiciel: dla tego, że to Jego

kazanie było tam przedłużone; że też On, w dawnym zakonie jeszcze, zwykł był otwierać usta proroków. Tak wyklada św. Augustyn (Serm. citat de mont.).

Odpowiadam na drugie: W ośmiorgu błogosławieństwach wyraża różne stany Chrystus. 1) *Ubogich w duchu*: a ci nie tylko są żebracy, którym zbywa na wszystkim, ale i bogacze, którzy, mając pieniądze, do nich nie przywiązują serca, jakby ich nie mieli; także ubodzy ewangeliczni, ten stan sobie obierający dla naśladowania ubogiego Chrystusa. 2) *Cichych*: którzy się z upokorzeniem poddają Bogu, bez mruczenia w przeciwieństwach na Jego rządy; którzy bliźniego wybaczą słabościom, nie oddając złem za złe, złe zwyciężają w dobrem. Zapal zemsty umieją ugasać i porywczoci do gniewu miarkować i uskramiać. 3) *Płaczących*: nie tych, którzy narzekają na szkody doczesne, na utratę potomstwa, przyjaciela i t. p., ale tych, którzy oplakują swoje i cudze grzechy, wzdychają z tego wygnania płaczu do niebieskiej ojczyzny, których próżne i szkodliwe tego życia wesołości nie cieszą. 4) *Łaknących i pragnących sprawiedliwości*: którzy nad te rzeczy doczesne najprzód szukają Nieba i jego sprawiedliwości, którzy usiłują we wszystkim podobać się Bogu, żądają wszystkich do kochania i chwalenia Boga najskuteczniej zachęcić i przywieść. 5) *Miłosiernych*: którzy nad nędzą bliźniego mają wyrozumienie i ulitowanie i zastępują jego niedostatki, gdy mogą. 6) *Czystego serca*: którzy serca od zepsucia świata, od złych pożądlivosti i myśli strzegą i oczyszczają niebawnie. 7) *Pokój czyniący*: którzy nie tylko w sobie samych, ale pomiędzy braćmi w zgromadzeniach, sąsiedztwach szukają zupełnego uspokojenia, nienawistnych i poróżnionych skutecznie naprowadzają do jedności, miłości i zgody. 8) *Cierpiących prześladowanie dla sprawiedliwości*: którzy utrapienia zdarzające się, krzywdy wyrządzone sobie na zdrowiu, na majątku, na sławie, cierpliwie dla miłości Chrystusa znoszą i odpuszczają z całego serca.

Odpowiadam na trzecie: Zbawiciel szczególnym cnotom obiecuje osobliwą nagrodę: bo słuszność wymaga, żeby zasłudze odpowiadała zapłata. I tak: *ubogim* obiecano Królestwo niebieskie, bo przystało, żeby ci, którzy tu dla Chrystusa obrali sobie stan ubogi, i wzgardzony, potem w Niebie królowali z Chrystusem. *Cichym* odziedziczenie ziemi żyjących, bo tu ustępowali swego dla zgody sąsiedzkiej i miłości braterskiej. *Płaczącym* pociechę; *łakującym i pragnącym sprawiedliwości* nasycenie: bo tego najutęskliwiej żądali. *Miłosiernym* miłosierdzie: bo tu sobie Boga uczynili dłużnikiem. *Czystym* na sercu widzenie Boga: bo tu serca nie za-

émili żadną pożądlivością i starali się mieć je jak przezroczySte zwierciadło. *Spokojnym* synostwo boskie: bo tu starali się naśladować jak synowie ojca, Boga pokoju. *Cierpiącym prześladowanie dla sprawiedliwości* Królestwo niebieskie: bo gwałtem (w tłumieniu gniewu i zemsty) wydarli i zasłużyli swoich passyi zwycięztwem. Jak sprawiedliwa zapłata odpowiadająca zasłudze! osobliwie cnotom szczególnym.

Odpowiadam na czwarte: Chrystus swoich naśladowców zowie błogosławionymi: na oznajmienie sądu Boskiego, różnego od zdań światowych. Świat przewrotny, nie znający się na Boskim, poczytuje za szczęśliwych bogaczy, rozkoszników, panujących, przewodzących i pysznych, dogadzających namiętnościom swoim, i wylanych na zbrodnie i grzechy. Rzekli: *błogosławiony lud, który te rzeczy ma* (Psalm. 143). Chrystus takim (bogaczom, łakomcom, paniętom, obżercom; światownikom rozpustnym i wyuzdanym) grozi przekleństwem, smutkiem i narzekaniem. *Biada wam!* (Luc. 6). Przeciwnie (ubogich, czystych, sprawiedliwych, prześladowanie cierpiących) błogosławionymi nazywa i czyni im pewną nadzieję osiągnięcia Królestwa niebieskiego.

Odpowiadam na piąte: błogosławieństwo wieczne zgotowane wybranym nazywa Zbawiciel nagrodą, *zapłatą waszą*. Że ta nie dzieje się z szczerego miłosierdzia, z darmodanej łaski, ale jest nagrodą za cnoty, prace i dobre uczynki *Zapłata wasza*. Błogosławieństwo wieczne jest to *wieniec sprawiedliwości*, więc trzeba się mężnie potykać z namiętnościami, nieprzyjaciele duszne pokonać, żeby ten wieniec pozyskać. Błogosławieństwo wieczne jest *groszem* umowy gospodarza za dzienną pracę z najemnikami, więc trzeba znosić ciężar dnia i upału, żeby ten grosz odebrać. *Usiłujcie przez dobre uczynki wezwanie i wybranie wasze zapewnić*, upomina Piotr święty Apostoł (2 Petr. 1 v. 10).

Takie jest znaczenie dzisiejszej Ewangelii. Teraz następuje:

Nauka wiary.

Ponieważ w składzie Apostolskim wyznawamy „Świętych obcowanie“, — cośmy stąd świętym powinni?

Przez *świętych obcowanie* trzeba rozumieć uczestnictwo pomocy, ratunków i zasług, które mają za sobą święci i sprawiedliwi, i z którego uczestnictwa mogą nawet pożytkować źli, tak jako członki jednego ciała mają wspólny związek i wzajemną posługę. Do tego obcowania świętych należy najprzedniej Kościół *uroczystujący*, że tam Chrystus, Matka Boska i święci przez swoje zasługi niegdyś położone tu nam zostającym w *wojującym* Kościele

są ku pomocy w różnych potrzebach naszych. Tym więc świętym, królującym w Niebie z Chrystusem, cóż powinniśmy? — Powinniśmy ich wzywać, bo oni są świętymi, dla przyczyny do Boga za nami. — Powinniśmy naśladować ich, bo oni są świętymi dla naszego przykładu. — Powinniśmy im cześć szczególniejszą wyrządzać (osobliwie krajowym i miejscowym naszym śś. Patronom, bo oni są ozdobą i obroną naszą. Te obowiązki nakazuje nam wiara.

Świętych wzywać powinniśmy, jak potężnych za nami do Boga przyczynców i nam przychylnych, jak braci. Widzimy, dowodzi tego Origines z najpewniejszego przykładu Pisma św. (Tom. 18 in Joan.): *że święci, którzy zeszedli z tego świata, mają staranność o lud swój, jak w Dziejach Machabejskich jest napisano po wielu latach, upłynionych od śmierci Jeremiasza. Ten jest Jeremiasz, prorok Boży, który wiele modli się za lud swój* (2 Machab. 15).

Wzywanie świętych za nami do Boga nie jest próżne: bo gdyby było próżne, toby pochodziło albo ztąd, że święci potrzeb naszych nie znają i proźb naszych nie słyszą, albo ztąd, że święci swoją przyczyną nie chcą nas, albo nie mogą ratować, albo ztąd, że przyczyna świętych ubliżałaby czci Boskiej i pośrednictwu Chrystusowemu. Ale nic z tego. Jak na te zarzuty wszystkie odpowiem?

Święci wiedzą o naszych potrzebach i słyszą prośby nasze. *Czegośby oni nie widzieli, którzy widzą wszystkowiedzącego Boga?* pyta św. Grzegorz (2 Moral. c. 3). Święci tu na ziemi żyjący ludzkie serca i myśli widzieli i wiedzieli. Wiedział Elizeusz myśli króla syryjskiego i myśli sługi swego Gezego (4 Reg. 6). Wiedział Achiasz myśli Jerobama i żony jego (4 Reg. 5). Wiedział Samuel myśli Saulowe (1 Reg. 9). Piotr św. Ananiasza i Zafiry (Act. 5). Jakże daleko doskonałej w chwale wiedzą za objawieniem Boskiem.

Święci chcą nam posilkować, bo są naszymi braćmi. Miłość, którą tu mieli kwoli bliźnim w potrzebach i nieszczęściu zostającym, nie stygnie w nich, ale się doskonałej pomnaża. Ów bogacz twardy, pogrzebany w piekle, prosił Abrahama za zbawieniem swoich braci, żeby na podobne, jak on, męki nie przyszli (Luc. 16 v. 24). Więc krzywdę czyni świętym, kto ich sądzi niezmiękczo-nych, żeby nas słuchać nie chcieli żebrzących i posilkować nam nie mogli.

Święci mogą nam posilkować: Są oni przyjaciółmi Boskimi, zasłużonymi Bogu, na Jego cześć tu obstawali, a jakoś im odmówi, o co Go proszą? Czynił ich potężnymi w uleczeniu chorób, wskrzeszaniu umarłych i t. d., gdy jeszcze tu żyli, ażali ich nie wysłucha już z Nim królujących?

Przyczyna świętych za nami nie ubliża czci Boskiej, ale owszem zmierza do Jego chwały. Chlubniejsza dla monarchy, kiedy tam za jakim nędzarzem proszą i wstawiają się jego najpierwsi dworzanie, niż kiedy sam zebrze nędzarz, którego tam nawet nie puszcza. Między wzywaniem Boga i wzywaniem świętych ta jest różnica: Boga wzywamy jako *Dawcę łaski* i wszelkiego dobra, świętych zaś jako *przyczyńców*. Do Boga wołamy: *Zmiłuj się nad nami*, świętych prosimy: *Módlcie się za nami*. — Także pośrednictwo Chrystusowe za nami nie skrzywdza się przez pośrednictwo świętych. Chrystus jest pośrednikiem *Odkupienia*, święci zaś pośrednikami przyczyniania się. Chrystus pośrednikiem przedniejszym i pierwszym, święci pośrednikami namiestniczymi i powtórnymi. Więc tych powinniśmy wzywać. Ale oraz i naśladować.

Świętych naśladować powinniśmy: bo oni są świętymi dla naszego przykładu. *Wtenczas bez wątpienia żadnego przyczyniają się święci za nami, kiedy upatrują co podobnego z cnót swoich w nas*, mówi św. Augustyn (Serm. 244 de Tem). Święci nie tylko są nam dani dla tego, żeby byli przyczyncami i pośrednikami naszymi, ale także mistrzami obyczajów i wizerunkami cnót. Są oni postawieni jak świece na świecznikach, żeby wchodzący do kościołów widzieli te światła. Dla tego wszyscy na Chrzcie imiona świętych wzięliśmy, żebyśmy się do ich naśladowania pobudzali. Bo to jest rzeczą niezbożną, śmieszną, a z powołaniem naszym niezgodną: Wszystkich świętych czczemy, a ani jednego nie naśladowujemy; lepiej jest nad czczenie wszystkich naśladować choćby jednego.

Jeżeli wzywając świętych i czcząc, ich naśladować i być świętymi nie chcemy, te światła przykładów świętych obwinia nas o najgrubszą ślepotę, żeśmy na nie zmrúżyli oczy i być nie chcieliśmy świętymi. Podobno się zasłonisz, że świętym być nie mógłś, czyste i powściągliwe życie prowadzić, poządliwości do grzechu martwić, brzydkie nałogi porzucić? pokaże ci Bóg Augustyna, Magdalene, Pelagię, innych niepoliczonych, którzy usiłowali najskuteczniej takie pokusy zwyciężać. Podobno się zastawisz: nie mogłem krzywd wyrządzonych mi cierpliwie znosić, przeciwnikowi ustąpić, nieprzyjacielowi z serca darować? Postawi ci Bóg w oczach Dawida, Józefa jeszcze przed Ewangelią, Szczepana, Jana Gwalberta i wielu podobnych, którzy najwspaniałej umieli dobrem za złe oddawać i za swoich nieprzyjaciół modlić się. Podobno powiesz: zostając na świecie, żyjąc pomiędzy ludźmi, nie mogłem przykładowo, skromnie, sprawiedliwie i trzeźwo zachować się? Przywiedzie ci Bóg na przekonanie twoje milionowe przykłady ludzi różnego stanu, płci,

i wieku, którzy nie będąc zamknięci w klasztorach, ani ukryci w pustyniach, świat budowali i zadziwiali takimi cnotami. *Zuchwale mówimy, że nie możemy, bo zapewne moglibyśmy, gdybyśmy chcieli*, odpowiada św. Chryzostom (Hom. 28 in Act. Ap.). Więc świętych koniecznie, bez żadnej wymówki potrzeba naśladować, bo oni są świętymi dla naszego przykładu. — A jeszcze świętych czcić szczególniej (osobliwie naszych krajowych i miejscowych) bo oni są ozdobą i obroną naszą.

Świętych swoich tu na ziemi tak daleko Bóg poważa, że mówi z podziwieniem Prorok: *O jak aż nazbyt są uczczeni przyjaciele Twoi, Boże!* (Psalm. 138 v. 17). Żydzi swoich śś. Patryarchów, Abrahama, Izaaka, Jakóba, Dawida, Jeremiasza itd. mieli w szczególniejszym uczczeniu, że ich uznawali za swoich ojców i braci najprzychylniejszych i opiekunów swego narodu i królestwa, przed Bogiem najpotężniejszych. Takimi są święci nasi miejscowi i krajowi. *Krajowi* są naszym zaszczytem, że ze krwi i ziemi naszej stali się świętymi; więc zapomnieć nie mogą o téj ziemi, po której chodzili, nie zastanawiać się nad królestwem, w którym żyli, nie posilkować ziomkom jednegoż imienia, jednegoż języka, jednegoż wyznania, których tu zostawili następców. *Miejscowi* są nasi szczególniejsi opiekunowie; żeby nas strzegli, od wszelkiego bronili złego, doczesne i duchowne nam u Boga wyjednywali błogosławieństwo. Dla tego każdy kościół ma swego szczególnego, a parafia miejska lub wiejska osobliwego świętego. Tym więc świętym należy się uszanowanie i cześć, które na tym zależą, żebyśmy o ich kościoły dbali, ich ołtarze zdobili, ich uroczystości najprzykładniej i najpobożniej obchodzili. Bo inaczej byłoby to zniewagą świętych Kościoła Patronów, a hańbą dla parafian.

Ta jest nauka wiary o wzywaniu, naśladowaniu i czczeniu świętych. Zostaje wam jeszcze do uważania wzięta z Ewangelii

Nauka obyczajów.

W cnotach ewangelicznych trzeba nam się ćwiczyć, bo to nam wysługuje nie tylko błogosławieństwo wieczne, ale téż i doczesną sporządza szczęśliwość.

Ośmiorakie cnoty (dobrowolnego ubóstwa, cichości, płaczu za grzechy, łaknienia sprawiedliwości, miłosierdzia, czystości serca, spokojności umysłu, cierpliwości w prześladowaniu), które tu wyliczył w Ewangelii Zbawiciel i którym szczególną nagrodę obiecał, jeżeli będą uważane według zepsutych namiętności ciała i zmysłów, nie mogą być smakiem i powabą, ale odrazą i udręczeniem umysłu. Kiedy zaś w nie wpatrzymy się czystem wiary i rozumu

okiem, już je przyznamy gruntem i zasadą prawdziwego błogosławieństwa przyszłego — nawet i doczesnej szczęśliwości człowieka.

O błogosławieństwie wiecznem ani wątpić godzi się: bo jak tu tym cnotom osobliwym zaręczył Chrystus nadgrode (czytaj wyżej odpowiedź trzecią w objaśnieniu Ewangelii), tak tę każdemu wypłaci zupełnie. Ale co do szczęśliwości doczesnej z tych cnót wypływającej, zastosujcie tu dwa Chrystusowe wyroki, wcale sobie przeciwne. Jeden w dzisiejszej Ewangelii u św. Mateusza w rozdziale 5-tym, drugi u św. Łukasza w rozdziale 6-tym. Tam mówi: *Błogosławieni ubodzy*, tu zaś przeklina: *Biada bogaczom!* Tam błogosławieni łaknący, tu biada obżercom! Tam błogosławieni płaczący, tu biada śmiejącym się. Tam błogosławieni szukający sprawiedliwości, tu biada pochlebcom, mataczom i obłudnikom! *Któż tu oszukuje nas, albo Chrystus? albo świat? Ale niepodobna, żeby nas Mądrość Boska zwiódła. Chrystus wybiera, co się zbawieniejsze być Mu zdaje* (Serm. 3 de Natal. Dom.), mówi św. Bernard. Gdzież tu jest pewniejsze błogosławieństwo? gdzie prawdziwsza szczęśliwość? Ażali nie w cnotach ewangelicznych? Tak zapewne.

Zważcie na jednej szali ubogich i łakomców, cichych i burzliwych, płaczących za swoje grzechy, i w złościach swoich wesołych się; wstrzemięźliwych i obżartych, czystych i rozpustnych, miłosiernych i okrutnych, pokój czyniących i pieniaczów, prześladowanie cierpiących i zapaśników. Którzyż z nich prawdziwej szczęśliwości doznają? Ubogi przy niedostatku zasypia spokojnie, nie obawia się złodzieja: łakomcę przy bogactwach trapi chciwość we dnie i w nocy, nie dowierza sam sobie. Cichy ma pokój z ludźmi, bo ich nie drażni; burzliwy nabawia się lajania, albo guza, albo ludzi zaczepia. Płaczący za swoje albo za cudze grzechy jest bogobojny i stara się mieć sumienie dobre; weselący się w złościach jest niezbożny, wyuzdany i miedzianego czoła. Wstrzemięźliwy przedłuża życie, obżarty je sobie skraca i tuczy cielsko na pastwę robakom. Miłosierny jest przyjacielem ludzkości, twardy i skąpy łakomec i bogacz pożeraczem nędzarzów. Czysty i powściągliwy zachowuje sławę i zdrowie w całości, rozpustny i nierządnik to oboje podaje w niebezpieczeństwo. Pokój czyniący wszystkich ujmuje sobie do miłości i poważania: pieniacza żadne sąsiedztwo i zgromadzenie nie cierpi, każdy go ma w nienawiści. Cierpliwy w prześladowaniach i krzywdach gasi gniew przeciwnika, zapaśnik zacięty zemstę czyni nieśmiertelną, przenosi ją na całe familie, od ojców do synów, od tych do wnuków i dalej. Patrzcież, jak to prawdziwa szczęśliwość zależy na cnotach ewangelicz-

nych. I sprawiedliwie takim (z obietnicy Zbawiciela) należy się wieczne błogosławieństwo.

Powtarzam to samo i posetniam: Ćwiczenie się w cnotach ewangelicznych sporządza człowiekowi doczesną nawet prawdziwą szczęśliwość. Wszakże na takie wspaniałe cnoty (z powodu uczciwości) zdobywali się filozofowie, których nam czcigodna starożytność wystawia na przykład ludziom. Wyzuwali się oni z doczesnych dóbr, jak Plato i Krates. Byli wstrzemięźliwi w pokarmach, w dogadzaniu smakowi i w potrzebach życia umiarkowani, jak Xenofon i Fabrycius. Lubili cichość i na odludność udawali się, jak Dyogenes. Zdobywali się na prawdziwą cierpliwość, przebacząc sobie zadane nawet śmiertelne urazy, jak Sokrates, Kato i Likurg. Godziwych nawet zabraniali sobie rozkoszy, żeby czystszyimi udawali się na służbę ołtarzów, jak one panny Westalskie, poświęcone bogini Westcie.

Stańcie nad tym i to rozumieście, Chrześcianie! Paganie filozofi z uczciwości ćwiczyli się w takich cnotach: ubóstwa, cichości, wstrzemięźliwości, spokojności, cierpliwości, chociaż jeszcze nie mieli Ewangelii, ani słyszeli o nagrodzie, obiecaniej tym cnotom. Oóż my chrześcianie, słysząc o takich zaleceniach i nagrodzie od naszego prawodawcy Jezusa Chrystusa, mając takie przykłady świętych Pańskich, jak się nie powinniśmy ćwiczyć w cnotach podobnych? Te cnoty są drogą podobania się Bogu, prawidłem przestawania z ludźmi poczciwie, łagodnie i spokojnie, twierdzą i zasadą naszój szczęśliwości doczesnej, a drabiną i ośmią szczeblami dostania się do błogosławieństwa wiecznego, do którego niech nas doprowadzi miłosierdzie Boskie, przyczyna świętych i nasze usiłowanie. Amen.



Kazanie na dzień Zaduszny

wspomnienia wszystkich wiernych zmarłych.

O pobudkach do ratowania dusz czyścowych i o przestroгах zachowania się od czyśca.

Idzieć godzina i teraz jest: gdy umarli usłyszą głos Syna Boskiego, ożyją (Joan. 5).

Dzień dzisiejszy jest przeznaczony pamiętce wszystkich wiernych zmarłych w Chrystusie, żebyśmy im (w cierpieniach czyścowych)